Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 13. MARCA 1921. NR. 58. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Zawiedzione rachuby.

Niemiecki minister spraw zagranicznych Dr Simons, odjeżdżając do Berlina, miał z wagonu zawołać do referenta prasowego przy niemieckiej ambasadzie w Londynie: „Do zobaczenia!" To było jego ostatnie słowo. Wiadomości zaś, jakie dochodzą z Londynu, Berl'na, a także i Rotterdamu, czynią wrażenie, iż powszechnie panuje przekonanie, że pertraktacye londyńskie wkrótce będą odnowione.

Do tej optymistycznej zmiany opinii publicznej przyczyniło się bezwzględne stanowisko państw sprzymierzonych, które stanowczem przeprowadzeniem represalij udowodniły Niemcom, że od uchwał konferencyi paryskiej nie odstąpią.

Środki represyjne państw sprzymierzonych są na wielką skalę przewidziane, a w razie dalszego oporu Niemiec okupacya obejmie całą dolinę Renu. Represalia zaś gospodarcze ma przeprowadzić międzysojuszniczy komisarz. Linia celna będzie stworzoną na prawym brzegu Renu z zewnątrz obszaru okupacyjnego. Oprócz tego Lloyd George dnia 7 marca w Izbie Gmin rzekł, iż „zrobiono, co należy, celem wynalezienia najlepszej metody dla przeprowadzenia innych środków przymusowych". Według Lloyd George'a „wkrótce będzie przedłożony Izbie Gmin projekt ustawy o ogromnem znaczeniu. Ustawa ta umożliwi każdemu mieszkającemu na obszarach państw sprzymierzonych, a kupującemu towary niemieckie, oddanie połowy ceny kupna skarbowi swego państwa. Środek ten ma n'etylko na celu karę, lecz ma posłużyć do zapłaty długów niemieckich". W razie, jeżeli Niemcy próbowaliby towary transportować przez Danię, albo Holandyę, istnieje w projekcie, według „Daily Mail", przeprowadzenie blokady niemieckiego wybrzeża.

Wykonanie sankcyi przez sprzymierzonych wywołało w Niemczech ogromne oburzenie. Począwszy od kanclerza niemieckiego, a skończywszy na najskrajniejszym komuniście, obsypano koalicyę najgorszemi wyzwiskami, wygrażano, iż uchwały państw sprzymierzonych nie zostaną przyjęte, jednak z decyzyą czekano na powrót Dr. Simonsa. Tymczasem Dr. Simons, opuszczając Londyn, zawołał: „Do widzenia". Jadąc na konferencyę, Dr Simons nie znał dostatecznie Lloyda George'a. Nie wierzył w silne stanowisko premiera Brianda, opierającego się o wolę i zaufanie narodu francuskiego. Nie wierzył, że konferencya londyńska będzie się odbywała, bądź co bądź, pod wrażeniem świeżo zawartego przymierza francusko-polskiego i że Górny Śląsk już n'e jest krainą, o którą będzie się można handlować.

Przeciwnie, niemiecki minister spraw zagranicznych myślał, że pokazanie „kułaka niemieckiego" wystarczy, by wszystkie przeciwieństwa francusko-angielskie nieufności odżyły, ale także stokrotnie się spotęgowały. Jednak przeliczył się na całej linii.

Już bowiem 3 marca przy wręczaniu ultimatum dowiedziała się delegacya niemiecka z ust premiera angielskiego, kto jest winien wybuchu wielkiej wojny, kto jest największym zbrodniarzem świata, obowiązanym niecytko za wszystkie szkody zapłacić, ale także ponieść zasłużoną karę.

A zbrodnie rządu i narodu niemieckiego, popełnione w czasie wojny, są straszne. Kopalnie północnej Francyi tak dalece zostały zrujnowane, iż trzeba zwyż dziesięciu lat, aby je odbudować. Wszystkie fabryki metalurgiczne, elektryczne zostały wprost zniecione; 4.000 fabryk tkackich, 4.000 fabryk w przemyśle żywnościowym, albo zniszczono, albo obrabowano. Francya straciła 1,400.000 ludzi, Anglia około 1,000.000 i t. d. Niemcy zniszczyli zupełnie we Francyi 1.699 gmin i 319.000 domów, 20.603 fabryk, 7.985 klm. kolei żelaznych, 4 875 mostów, 12 tuneli, 52.754 klm. dróg, 3,800.000 hektarów ziemi... Rząd więc niemiecki za to wszystko musi zapłacić.

Argumenty cyfrowe przekonały Dr Simonsa, że żadna siła nie uchroni narodu niemieckiego od zapłacenia odszkodowan'a, ustalonego przez koalicyę. Dlatego też, odjeżdżając z Londynu, wiedział Dr Simons, że wkrótce będzie zmuszony powrócić.

Dalszej wojny Niemcy nie są w stan'e prowadzić z koalicyą. Bierny opór także im nic nie pomoże, gdyż koalicya coraz energiczniej przeprowadza swoje represalia. A Rada Najwyższa w środę postanowiła tak długo stosować środki karne, dopóki nie nastąpi zadowolające uregulowanie powziętych przez koalicyę postanowień. Gdyby to nie nastąpiło do 1 maja b. r., alianci obsadzą dalszych 50 klm. w głąb terytorum n'emieckiego, a w każdym razie strefę neutralną.

Wprawdzie Niemcy do ostatniej chwili wierzyli w pomoc prezydenta Hardinga, ale ostatnie wieści z Ameryki, jakoteż projektowany wyjazd Viviani'ego do Stanów Zjednoczonych, świadczą, że i w tym wypadku Niemcy się przeliczyli.

Zostaje więc im jedyna droga do nawiązania z powrotem nici między Berlinem a Londynem i pogodzenie się z myślą, że tu będzie decydować koalicya, a nie „kułak niemiecki". W jednym z ostatnich numerów „Berliner Tageblatt" pisze, że „nie można wypadków zostawić ich własnemu biegowi, tylko należy szukać nowych dróg do porozumienia".

Ale, czy je tak prędko znajdą?...

H. MIANOWSKI.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 10 marca.

(Chybiony plan. — Groźba strajku rolnego. — Będzie, czy nie będzie? — Różne kombinacye. — Rozsądek zwycięża. — Czasem dobry i kompromis).

Było uplanowane wcale misternie: na 7 marca strajk kolejowy, a w tydzień później dla dobicia Polski wobec plebiscytu na Górnym Śląsku strajki rolne. Ale misterność przewrotnych panów coraz rzadziej w ostatnich czasach udaje się Niemcom i ich pachołkom socyalistycznym. Niezbyt się udała i tym razem. Strajk wybuchł wcześniej na kolejach, niż było zamierzone; rząd się wziął energiczniej do przeciwdziałania, niż dotychczas to czynił; społeczeństwo poparło rząd z należytą energią — i strajk kolejowy oraz tak zwany strajk powszechny zostały sparaliżowane.

Teraz stoimy wobec groźby strajku rolnego. Będzie, czy nie będzie? Towarzysz Kwapiński zapowiedział go i niewątpliwie przed usiłowaniem wypełnienia tej zapowiedzi nie cofnie się, bo mu chodzi też i o własną skórę.

Może nie w tak znacznym stopniu, jak w związkach zawodowych robotników fabrycznych, komuniści jednak zyskują coraz większe wpływy w pepeesowskich Związkach Robotników Rolnych i z tym towarzysz Kwapiński — dla utrzymania swych dotychczasowych wpływów w Związku — liczy się poważnie w swoich posunięciach i decyzyach. Liczy się ze względu na swe zamierzone posłowanie do drugiego Sejmu. Biorąc jednak pod uwagę wpływy komunistyczne, nie może im iść zbyt daleko w ustępstwach, bo mógłby zostać zaprowadzony tam, dokąd nie ma ni chęci, ni zamiaru.

Tymczasem wśród ziemiaństwa powstał prąd, który zapragnął nazbyt daleko wykorzystać skompromitowanie się licznych przedstawicieli socyalistycznego Związku Robotników Rolnych w czasie zeszłorocznego najazdu bolszewickiego. Tak daleko, iż wogóle myślał o niezawieraniu żadnych umów ogólnych, regulujących stosunki ze służbą folwarczną i robotnikami rolnymi. Zwolennicy powrotu do czasów, kiedy nie istniały żadne zwiazki zawodowe i kiedy dziedzic na majątku ziemiskim był panem samowładnym, uważali błędnie, iż właśnie przyszedł czas zrobić koniec z „nowinkami" związkowemi. W uproszczonem rozumowaniu owych dziedziców, z chwilą przepędzenia czerwonej armii bolszewickiej z granic Polski, jakieś liczenie się z organizacyami robotniczemi niema racyi bytu. Obywatele tego typu nawet na Chrześcijański Związek Zawodowy Robotników Rolnych spoglądali jako na zło konieczne i przyznawali mu prawo istnienia o tyle, o ile przeciwstawiał się agitacyi socyalistycznej.

Koniec końców tak sobie kombinowali: żadnych ustępstw związkom Kwapińskiego, nie układać się również i z Chrześcijańskim Związkiem; niech wybuchnie strajk rolny... Nie udał się strajk kolejowy i ten się nie uda...

— Ale czy napewno się nie uda?

Otóż tej pewności nie było i niema. Najprawdopodobniej takby rzeczy poszły, iż w różnych okolicach różnieby wypadło. W każdym razie zamęt na czas dłuższy pewny, a choćby ten zamęt nie wyrządził krzywd znaczniejszych, to dopuszczenie do tego na tydzień przed plebiscytem byłoby karygodną lekkomyślnością, czy też sobkowskiem zaślepieniem zwolenników wiejskiego samowładztwa.

Na szczęście w Związku Ziemian nie brak umysłów światlejszych i dalej swego nosa patrzących. Ci zrozumieli, że nie wolno w tak ważnym momencie stawiać wszystkiego na jedną kartę i dopuszczać do wstrząśnień, choćby z pewnymi widokami korzystnego zlikwidowania ich na swą korzyść stanową.

Jak słychać, zostały nieoficyalnie ponownie nawiązane rokowania z socyalistycznym Związkiem Rolnym, a ponieważ tow. Kwapiński też nie jest pewnym wygranej, więc przypuszczalnie z nieprzejednanego stanowiska jako gracz sprytny ustąpi i jeżeli zapowiedzianego strajku nie odwoła, to przynajmniej termin jego nieco odłoży, a tymczasem może dojść do porozumienia i strajk rolny stanie się zbytecznym.

Będzie to w dzisiejszych warunkach względnie najszczęśliwsze rozwiązanie sprawy. Najszczęśliwsze, bo srodze łudzą się ci ziemianie, którzy kombinowali, iż wygranie strajku rolnego zrobiłoby ich panami położenia na wsi. Przegranie strajku rolnego przez socylistyczny Związek Rolny miałoby tylko ten skutek, że zmniejszyłyby się w nim wpływy pepeesów, a wzrosły znacznie w siłę wpływy komunistów. No, a chyba nikt nie przyzna, by jeszcze większe zradykalizowanie robotników rolnych w kierunku skrajnie socyalistycznym mogło być dla ziemiaństwa pożądane. I nie tylko dla ziemiaństwa.

Nie jestem za rozwiązywaniem kwestyi społecznej za pomocą ustawicznych kompromisów i tylko kompromisów — ale niewątpliwie przy niezbyt mocnej więzi państwowej tak powolnie okrzepiającej Polski dopuszczanie do wzmożenia waśni klasowych bezwarunkowo nie jest wskazane.

Mocna ręka, tak w rządzie polskim, jak i w organizacyach społecznych może zrobić wiele dobrego dla zaprowadzenia ładu w państwie — ale to nie znaczy bynajmniej, aby ta ręka koniecznie składała się w pięść, jak to sobie ci i owi wyobrażają, nietylko wśród naszego ziemiaństwa...

ALS.

Na Górnym Śląsku

zarabiał polski górnik przeciętnie w latach 1890—1919 rocznie 1.197 marek, górnik niemiecki w Westfalji 1.675 marek. — Tak upośledzał Prusak polskiego górnika.

Beznadziejne konferencye.

Sobotnia konferencya przedstawicieli rządu z reprezentacyą stronnictw żydowskich była dalszem ogniwem urywającego się wciąż łańcucha układów, których etapy stanowią niefortunne próby Paderewskiego, Skulskiego, Grabskiego i Daszyńskiego. Gdy P. P. S. wycofała się z gabinetu, batutę rokowań objął sam premier Witos, a na ostatniem posiedzeniu wyręczył się ministrami: Steczkowskim i Skulskim.

Niewiadomo, co podsunęło naszemu rządowi myśl „rokowań przez pośrednika". Roli medyatora między rządem a żydostwem podjął się p. Alfred Nossig, literat i wybitny syonista, mieszkający od lat w Niemczech, jakkolwiek pochodzi z Polski. Nikt chyba nie zaprzeczy, że system pośrednictwa, gdzie rzecz można załatwić wprost, jest conajmniej półśrodkiem i chybia celu. Ale ponadto sprawa zasadnicza. Misya p. Nossiga, acz nie posiada cechy przymusowych „misyi śledczych", które opinia suwerennej Polski uważała dla siebie za kamień obrazy, płynie zapewne, innemi wprawdzie drogami, z tego samego jednak źródła: z tajnego rządu żydowskiej międzynarodówki. Potężne wpływy judo-masońskiej mafii wkradają się cichaczem do Polski, pragną bowiem ująć w swe ręce nić kwestyi i załatwić ją po swej myśli, nie zaś według intencyi rządu i interesów narodu polskiego. Do takiego wniosku prowadzi „medyacya" zagranicznego żyda, choćby miał chęci jak najlepsze.

Tok dyskusyi czyni wrażenie, że żydzi nie zdają sobie zupełnie sprawy ze swojego stanowiska wobec naszego społeczeństwa. Rozlega się hasło: „Nie drażnijcie żyda!" Natomiast ani słowa o tem, jak wielką winę ponoszą nasi „neutralni", owi prowokatorzy opinii polskiej, zarówno przed wojną, jak i w okresie odbudowy państwa.

P. Steczkowski postawił kwestyę z gruntu fałszywie, dając starozakonnym podnietę do odgrywania roli ofiary, która jednak dyktuje warunki współżycia bez najmniejszych ustępstw ze swej strony. Jedynie min. Skulski oświetlił właściwy cel rokowań, zwrócił uwagę na to, że Polska ma także swoje „bolaczki żydowskie" i głosował za rozszerzeniem zakresu debat do jedynie słusznej, kupieckiej i żydowskiej zasady: „do, ut des". Przystali na nią syoniści. Natomiast t. zw. „asymilatorzy" podnieśli gwałt.

I kogóż tu słuchać? N. p. taki „Goniec Wieczorny", organ lwowskich „asymilatorów", krzyczy, że żydom dzieje się krzywda, nazywając projekt Skulskiego „nonsensem prawnopolitycznym". Rzeczony dziennik nie chce specyalnych układów, które jakoby podkopują autorytet „obywatela polskiego religii mojżeszowej". Jego zdaniem „nie pomogą ślubne intercyzy, gdy małżeństwo jest niedobrane, lub gdy jedna ze stron zechce złamać wiarę". W istocie — żydzi zdradzaja nas nieustannie, w kraju i zagranicą. Zdrada interesów polskich weszła im w krew, a w umyśle Polaka wyrazy: „żyd" i „zdrajca" przybrały cechę synonimów. W tem znaczeniu pertraktacye z żydostwem nie dają wiele nadziei, natomiast napawają lękiem, by przez nie Polska nie wpadła do reszty pod niepodzielną władzę żydów.

Żydzi przedstawili swe wnioski z arogancką pewnością siebie, niby ultimatum, które przyjął min. Steczkowski bezkrytycznie. Szcze-

Przeprowadzenie sankcyi karnych.

Lloyd George o stanowisku Niemiec.

Paryż. (East Express). Radio. W czasie dyskusyi nad budżetem min. spraw zagr. w Izbie gmin Lloyd George oświadczył, że rzeczoznawcy koalicyjni po wysłuchaniu wywodów rzeczoznawców niemieckich przyszli do przekonania, że Niemcy mogą płacić. **Z Niemcami bowiem** — dodał Lloyd George — **nie przyjdzie się nigdy do zgody, jeżeli one nie nabędą przekonania, że koalicya może uciec się do siły, by w ten sposób zmusić je do wykonania przyjętych na siebie zobowiązań.** Pomiędzy rządami koalicyi panuje zupełna zgoda. Rozumieją one jaką może być granica zdolności płatniczej ze strony Niemiec. **Niemcy mają wszystko do stracenia, opierając się, a nic do odzyskania.** Jeżeliby zaprzestały eksportu swego do państw koalicyjnych, to znalazłyby się w kryzysie, jakiej żaden naród przemysłowy nigdy jeszcze nie widział. Przekonany jestem — oświadczył wreszcie Lloyd George — że kiedy Niemcy zdadzą sobie sprawę z tego, że państwa koalicyjne zdecydowane są bezwzględnie działać jednomyślnie, to wtedy nastąpi zupełna zgoda.

Londyn. P. A. T. (Reuter). W Izbie gmin krytykował ostro Cleynes wydane sankcye, zarzucając Lloydowi George, że bez zapytania się parlamentu poddał się zupełnie polityce francuskiej. Alianci powinni byli wybrać pomiędzy dwoma alternatywami, które przedłożyły Niemcy. Ponieważ Cleynes stał na stanowisku, że odszkodowanie jest nieodzownie konieczne, wskazał Lloyd George w swojej odpowiedzi, że byłoby niemożliwem doprowadzić Niemców do zapłacenia, jeżeli byłyby przekonane, że nie mogą być nigdy do tego zmuszone. Z obu propozycyi niemieckich **pierwsza była zwyczajną obrazą, zaś druga była niemożliwa do przyjęcia**, ponieważ dodatek w sprawie G. Śląska znosił wszelkie zobowiązania.

Nie jest nic nadzwyczajnego **żądać od Niemiec zapłaty 100 milionów funtów i 12% taksy za eksport, ponieważ Niemcy w ubiegłym roku wywiozły towarów za 1 i pół miliarda funtów, nie licząc w tem towarów, odstąpionych Francyi tytułem odszkodowania. Niemcy zapłacą 130 milionów funtów**, co jest jedna czwarta ciężarów Anglii, podczas gdy długi Francyi wynoszą 600 milionów funtów, nie licząc znacznych ciężarów francuskich na pensye i szkody. Ludność francuska wynosi 43 miliony, a ludność niemiecka 60 milionów. Wywóz niemiecki do krajów koalicyjnych wzrósł z 40% przed wojną na 60% obecnie. Zabranie części waluty eksportowej jest najlepszym środkiem, aby w tym roku uzyskać 20 milionów funtów.

Na zapytanie Molcana, który mówił w duchu przyjaznym dla Niemców, oświadczył Lloyd George, **że Niemcy powinny się oduczyć tego, by czynić propozycye takie, jak ostatnie, ponieważ przez to tylko sprawę pogorszą.** Niemcy powinny postawić takie propozycye, które byłyby w mocy zaspokoić aliantów.

Londyn. P. A. T. Biuro Wolffa. Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że jutro pojawi się w Izbie gmin przedłożenie w kwestyi 50 proc. datku za towary sprowadzane z Niemiec. Jest bardzo ważnem, aby rzecz ta w najbliższym czasie weszła w życie, a to im prędzej, tem będzie większy skutek.

Udział Polski w akcyi przeciw Niemcom.

Warszawa. (Telef. wł.): „Gazeta Poranna" ogłasza depeszę z Paryża, pochodzącą z kół zbliżonych do sfer oficyalnych, według której **państwa koalicyi mają powierzyć Polsce mandat obsadzenia wschodnich ziem niemieckich,** na wypadek, gdyby Niemcy wzbraniali się wykonać traktat wersalski i nie ulegli żądaniom koalicyi co do odszkodowań.

Sprawozdanie Simonsa.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą: Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych parlamentu Rzeszy, gdzie wysłuchano sprawozdania Dra Simonsa o układach w Londynie. Aczkolwiek obrady były poufne, to jednak, według dochodzących wiadomości, **wszystkie partye były z dra Simonsa niezadowolone.** Prawica zarzuca mu zbytnią ustępliwość (?) na ostatniem posiedzeniu konferencyi, a demokraci i lewicowcy znowuż zarzucają mu niezręczność i zbyt ostre postawienie kwestyi, które doprowadziło do zerwania układów. Na następnem posiedzeniu złoży sprawozdanie rzeczoznawca gospodarczy delegacyi niemieckiej, przemysłowiec Stinnes.

Berlin. (E. Expr.). Na posiedzeniu Rady ministrów min. Simons złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań w Londynie. Na podstawie tego sprawozdania, oraz wyjaśnień, **rząd jednomyślnie postanowił udzielić aprobaty działalności ministra i całkowicie poparł jego stanowisko, zajęte na konferencyi londyńskiej.** Prez. Rzeszy wyraził Simonsowi i delegacyi podziękowanie za ich pracę.

Berlin. (E. Expr.). Dnia 10 b. m. **przybyli tu ambasadorowie niemieccy w Paryżu, Londynie i Brukseli, wezwani przez rząd Rzeszy, celem uczestniczenia w jego obradach.** Dyskusya w parlamencie Rzeszy nad rokowaniami londyńskiemi odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

TENDENCYJNA WIADOMOŚĆ.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Berlina donoszą: Dzienniki podają, iż w okręgach przemysłowych, okupowanych przez sprzymierzeńców, już teraz powstał pewien zastój i zamęt w stosunkach handlowych i przemysłowych, gdyż niepewne położenie i utworzenie granicy celnej skłoniło wiele firm do odwołania lub powstrzymania swoich zamówień.

Możliwość dalszych rokowań.

Berlin. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Donoszą z Londynu: Dzienniki angielskie omawiają **możliwość nowej konferencyi**, która nastąpi po plebiscycie na G. Śląsku, a to albo w Londynie, albo w Stresa na Lago Maggiore. Słychać, że wkrótce odbędzie się także konferencya rzeczoznawców koalicyjnych w Brukseli.

Prawa Polski do Wileńszczyzny.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya spraw zagranicznych uchwaliła wczoraj rano tekst **rezolucyi w sprawie wileńskiej.** Rezolucya ta ma być dyrektywą dla rządu polskiego do odpowiedzi rządu na propozycye bezpośrednich układów z rządem litewskim. Odpowiedź ma być wysłana jutro na ręce Ligi narodów. Rezolucya składa się z 8 punktów:

1) **Polska uznaje swoje prawa do ziemi wileńskiej za nienaruszalne.** 2) **Odmawia Litwie kowieńskiej praw do Wileńszczyzny** z tytułu układu bolszewicko-litewskiego z miesiąca lipca 1920, które to układy były pogwałceniem zasad praw międzynarodowych. 3) Dalej komisya stwierdza, że **ze strony polskiej nie było najmniejszej przeszkody do przeprowadzenia konsultacyi.** 4) Komisya zgadza się na wszczęcie przez rząd **rokowań z rządem litewskim pod przewodnictwem przedstawicieli Ligi narodów.** 5) **Natomiast stanowczo odmawia zgody na rozstrzygnięcie sprawy w jakiejkolwiek formie przez arbitraż.** 6) **Podtrzymuje stanowczo prawa Polski do ziemi wileńskiej, oswobodzonej przez wojska polskie z niewoli bolszewickiej.** 7) Oświadcza, iż w razie niemożności osiągnięcia porozumienia z Litwą, **Polska będzie zmuszona dotrzymać swoich zobowiązań względem ludności ziemi wileńskiej i dać jej możność swobodnego określenia swojej woli co do losu tej ziemi.** 8) Komisya oświadcza, że najżywotniejsze interesy ludności ziemi wileńskiej i odbudowa kraju wymagają koniecznie wprowadzenia na całym obszarze gospodarczym i komunikacyjnym Wileńszczyzny jednolitej miejscowej administracyi. Komisya wzywa rząd, ażeby w porozumieniu z gen. Żeligowskim skierował ku temu swoje wysiłki.

gólnie dwa punkty przechodzą granice. Domaganie się rewizyi ustawy o odpoczynku niedzielnym stanowi policzek dla społeczeństwa, a przytem stwierdza, ponad wszelką wątpliwość, że żydowska mniejszość nie chce się stanowczo do większości, co sprzeciwia się zasadzie przyjętej na całym świecie. Ewentualna koncesya co do tego wyszłaby żydom na szkodę, ponieważ podrażniłaby do żywego ludność katolicką. Ustanowienie zaś referenta dla spraw żydowskich w prezydyum Rady ministrów jest koroną zuchwalstwa postulatów żydowskich. Nie potrzeba nam wcale politycznego przedstawicielstwa żydów w gabinecie. Instytucya wiedeńska „ministra rodaka" lub żydowskie ministerstwo na wzór Kowna jest zbyteczne wobec specyalnych przywilejów, zapewnionych żydom w traktacie o mniejszościach.

Dotychczasowy więc przebieg konferencyi polsko-żydowskich nie wskazuje wcale, aby mogły przynieść jakieś wyniki konkretne, a załatwiające rozwiązanie kwestyi żydowskiej w granicach Rzeczypospolitej. **n.**

Zbliżenie polsko-czeskie.

Punkt widzenia czeskich katolików.

Otrzymaliśmy od jednego z księży czeskich niżej podane, po polsku napisane uwagi, które umieszczamy bez zmian co do treści, poprawiwszy jedynie pewne usterki językowe i stylistyczne. Uwagi te są, bądź jak bądź, wielce znamiennym znakiem czasu.

Dwa bratnie narody słowiańskie, polski i czeski, nie mogą się w żaden sposób zgodzić. Czy to robota obcych elementów, albo dawno kłamna Słowian, zmuszająca je raczej do wzajemnej nienawiści, niż do braterskiej miłości, kto wie?

Już za Austryi oba te narody nie sympatyzowały ze sobą wskutek różnego ustroju wewnętrznego. Czesi bowiem po swem nieudałem powstaniu r. 1620 byli pozbawieni szlachty, dlatego stali się narodem nawskroś demokratycznym. Polacy zaś mieli w parlamencie wiedeńskim przedstawicielstwo arystokratyczne, któremu naturalnie więcej imponowali koledzy niemieccy w sferach rządzących, niż ludowi posłowie czescy.

Więc w walce przeciw rządowi austryackiemu szukali Czesi oparcia u innych Słowian. Przezato kierunek panslawistyczny. Stąd sympatye Czechów do ententy, po której stronie stała w wojnie światowej większość Słowian.

W czasie wojny światowej doszło też do zbliżenia polsko-czeskiego. Przed ofenzywą Rosyan w r. 1914 dużo inteligentów polskich z Galicyi schroniło się do Czech. Na tej podstawie obydwa narody zaczęły się znać i lubieć. Jeszcze dziś za dnia z byłych tych uchodźców polskich nie gani Czechów, ale ich chwali.

Jeżeli jednak oba narody są teraz wrogo usposobione, zawiniła w tem prasa swoim obrażającym tonem pisania. Polacy zarzucają Czechom zbrojny napad na Śląsk Cieszyński w styczniu r. 1919. To jednak wina nietylko Czechów, ale i Francyi, bo ta przyrzekła Czechom zwięsienie ententy wszystkie ziemie czeskie w granicach historycznych ziem korony czeskiej. Swoje przyrzeczenie zmieniła Francya później na interwencyę Polaków, a Czesi zaraz się poddali, bo wycofali swe wojsko z miasta Cieszyna.

Zresztą nie cała opinia czeska była za owym najazdem. Wystarczy wskazać na artykuł w „Głosie Narodu" z d. 5 lutego 1919 przez wybitnego literata czeskiego, Ad. Dostala, napisany a najbardziej energicznie protestujący. Analogiczny był najazd polski na Kijów r. 1920, również energicznie przez opinię polską potępiany.

Dalej ma za złe polska prasa zatrzymywanie w Czechach amunicyi przesyłanej do Polski podczas jej wojny z bolszewikami. To wypływało z faktu, że rząd czeski znajdował się wtedy w rękach socyalistów, którzy naturalnie sympatyzowali więcej z czerwonymi bolszewikami, niż z katolickimi Polakami. Każdy uczciwy Czech tego wydarzenia żałuje, że Polacy nietylko siebie uratowali, ale i czeskie państwo ochronili przed bolszewicką anarchią.

Na co wszakże wspominać ciągle przeszłe wypadki, których już nie można zmienić? Raczej myśleć trzeba o przyszłości a urządzić ją tak, by doszło do zbliżenia. Nakazuje nam to etyka chrześcijańska, według której jesteśmy obowiązani lubieć na pierwszym miejscu tych, którzy są nam najbliżsi, a dopiero w drugim rzędzie innych, obcych.

A czy są dwa narody językiem i krwią tak bliskie, jak czeski i polski? Artykuł wstępny w „Głosie Narodu" z dnia 27 lutego 1921 nadmienia, że sfera uczuciowa u obu narodów wzajemnych tam też nie będzie wspólnych interesów. Jako przykład przytacza było przymierze niemiecko-włoskie, które w krytycznej chwili nie wytrzymało, bo między wzajemności nigdy tam nie było.

Przeciwko temu trzeba stwierdzić, że Włochy słusznie zrobiły, przechodząc na stronę pokrewnego narodu francuskiego, bo tak im kazał głos krwi. Że tego nie zrobiły wcześniej, to było przeciw ich anormalne, jak anormalną jest i polsko-czeska nieprzyjaźń.

Wzajemną niechęć uczuciową spowodowała prasa, więc prasa ją może znowu złagodzić. Inaczej — zachodzi niebezpieczeństwo, że i przyszłe nasze generacye będą się nienawidziły. Niechaj tedy prasa nie pisze tego, co obraża, ale tylko to, co wiedzie do zgody.

Zwłaszcza prasa katolicka powinna dawać przykład. Polacy są narodem katolickim i niechaj wiedzą, że jądro narodu czeskiego tworzą także katolicy. Politycznie także nie znaczą oni wiele, bo przy wyborach padli ofiarą namiętnej agitacyi socyalistycznej, wspartej przez anarchiczne stosunki po wojnie światowej, ale w bliskiej może przyszłości osiągnie lud katolicki znów swoje prawa. Dlatego przygotowujmyż już teraz zgodę i przyjaźń, przynajmniej między katolikami czeskimi a polskimi. Jedni i drudzy mają tego samego wroga w ateizmie, na którego zasadach zbudowana jest socyalna demokracya, a do którego skłonni są i agraryusze.

A oto czeski socyalista Winter i czeski agraryusz Swehla bawili już z końcem lutego b. r. w Warszawie celem nawiązania stosunków z odnośnemi partyami polskiemi. Czy tylko katolicy nie zrozumieją sytuacyi? Czy gazety katolickie będą nadal publikować tylko artykuły szowinistyczne, wzajemną złość powodujące ku radości wrogów Słowian?

W czeskich gazetach pojawiły się już Polakom bardzo przychylne artykuły, np. w katolickim dzienniku „Naszynec" nr. 121 ub. r., a nr. 18 b. r., albo w praskiej gazecie „Narodni Politika" w styczniu b. r. Proszę bardzo, by polskie gazety katolickie referowały o takich artykułach swym czytelnikom, przynajmniej tak chętnie, jak referują o artykułach Madziarów. Po obu stronach jest dobra wola potrzebna.

Katolicy czescy występują pierwsi w staraniach o zgodę, bo u nich ateizm i wolnomularstwo zaczęły już gwałtowną ofenzywę na całym froncie. Tej walki nie unikną w przyszłości także katolicy polscy, bo wolnomularstwo, to międzynarodówka. Że w takich zapasach dużo znaczy słowo braterskiej sympatyi i zachęty, to rzecz znana.

Tedy zbliżeniu czeskich i polskich katolików: Szczęść Boże! **MORAVUS.**

Do Górnoślązaków.

Towarzystwo obrony kresów zachodnich, jako Komitet plebiscytowy górnośląski w Krakowie, wzywa wszystkich zarejestrowanych Górnoślązaków, aby byli w pogotowiu do wyjazdu na Górny Śląsk., w celu oddania głosu przy plebiscycie. Kto się usunie od głosowania, będzie piętnowany jako zdrajca Ojczyzny. Starosta zawiadomi Cię o dniu wyjazdu z miejsca Twego pobytu. W każdym razie, najpóźniej dnia 17 b. m. musisz stanąć w Krakowie i zgłosić się w biurze plebiscytowem ul. Retoryka l. 5. Ostatni pociąg plebiscytowy odejdzie z Krakowa dnia 18 b. m. o godz. 4 rano.

KRONIKA.

Kraków, 12 marca.

DO GÓRNOŚLĄZAKÓW, OSIADŁYCH W KRAKOWIE Z NAJBLIŻSZĄ OKOLICĄ zwraca się Towarzystwo obrony kresów zachodnich. Kraków, ul. Retoryka 5, ażeby, począwszy od niedzieli dnia 13 marca b. r. i w dniach następnych, rozpoczęli się zgłaszać w biurze rzeczonego Towarzystwa od godz. 10 rano do 1 i od godz. 3 do 7, razem z swojemi przepustkami na głosowanie, w celu wypełnienia biletów kolejowych na linie małopolskie i górnośląskie tam i z powrotem, aż na miejsce przeznaczenia.

WIELKI KIERMASZ NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI, urządzany przez komitet pań w niedzielę dnia 13 marca b. r. w salach Starego Teatru, urozmaicony będzie niebywałemi w Krakowie atrakcyami. Prócz loteryi fantowej, znajdzie się w jednej z sal oryginalna szatra cygańska. Przy dźwiękach orkiestry mandolinistów, dzieci cygańskie przed szatrą wykonywać będą ewolucye i tańce specyficznie cygańskie. W namiocie czynne będą niezrównane wróżki cyganki, wróżące z rąk i kabały. Dodać wypada, że na kiermaszu, podczas którego przygrywać będzie muzyka 20 p. p., nie zabraknie kół szczęścia, poczty i wielu innych niespodzianek. Wstęp od osoby 30 marek.

KONCERTY „ECHA" NA RZECZ PLEBISCYTU. Krakowskie Tow. śpiewackie „Echo" urządza w niedzielę 13 b. m. po południu we wszystkich kawiarniach, wieczorem w restauracyach wędrowne koncerty na rzecz Komitetu plebiscytowego G. Śląska. Publiczność uprasza się o jak najwydatniejszą ofiarność.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi znajdą się sprawy: podwyższenia podatku gminnego do podatku spożywczego, opłat konsumcyjnych gminnych, nadbudowy w gmachu Akademii sztuk pięknych w Krakowie, oraz odstąpienie gruntów miejskich przy ul. Wielopole i na Librowszczyźnie dla urzędników pocztowych. Ponadto omawiane będą kwestye: rozporządzenia o wprowadzeniu w życie urzędu rozjemczego dla spraw mieszkaniowych, rozporządzenia w przedmiocie podwyższenia opłat za przyjęcie do gminy, podwyższenia opłat targowych, podwyższenia cen biletów tramwajowych, kilka spraw linii regulacyjnych, sprzedaży gruntów miejskich za ul. Krupniczą pod budowę domu im. ks. Piotra Skargi dla młodzieży rękodzielniczej, podwyższenia ryczałtu na żywienie w miej. zakładach dobroczynnych i t. d. Po jawnem posiedzeniu odbędzie się tajne.

ZMIANA W RUCHU POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei państw. komunikuje: Pociąg Nr. 263, który odjeżdża obecnie z Krakowa o godz. 6 wieczorem w kierunku Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza i Zagórza, wyjeżdżać będzie z Krakowa, poczynając od dnia 15 b. m., o godz. 9 wiecz. jako pociąg osobowy Nr. 613 i przybywać do Nowego Sącza o godz. 3 rano. Przyjazd do Jasła, Sanoka i Zagórza pozostaje niezmieniony.

PODNIESIENIE OPŁAT SKŁADOWEGO DLA TOWARÓW ZAGRANICZNYCH. Dyrekcya Kolei Państw. zawiadamia, że wskutek przepełnienia magazynów cłowych podnosi się z dn. 11 b. m. aż do odwołania opłatę składowego dla towarów zagranicznych w stacyach: Tarnów, Kraków, Szczakowa, Oświęcim, Dziedzice, Zebrzydowice, Bielsko, Goleszów, Cieszyn, Bobrówka, Muszyna i Zwardoń. Nowe opłaty obliczone będą w ten sposób, że po upływie trzech dni normalnej opłaty (po 2 Mp. za dobę) za każde następne 2 doby wzrasta podwójnie opłata składowego aż do dni dziesięciu, po których upływie należy składowe obliczać dekadami po 100 Mp. od każdej choćby zaczętej dekady za każde rozpoczęte 100 kg. wagi.

KOLONIE I PÓŁKOLONIE W KRAKOWIE. We wtorek dnia 8 b. m. odbyło się w magistracie krakowskim doroczne zgromadzenie „Związku kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży". Złożone sprawozdanie z działalności Związku w ubiegłym roku wykazuje, że instytucye, do niego należące, objęły akcyą kolonii 3.003 dzieci, a koszta utrzymania kolonii wyniosły 2 mil. 500 tys. marek, do czego użyto części, przyznanej przez Ministerstwo zdrowia publicznego subwencyi w wysokości 798.500 Mk. Akcyą półkolonii objęto 3.091 dzieci, kosztem 890.734.52 Mk., które częściowo pokryto z pozostałej reszty w kwocie 699.081.76 Mk. Ogółem objęto więc akcyą kolonii i półkolonii 6.094 dzieci, kosztem 3,390.734.52 Mk. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania, omówiono i ustalono program działania Związku w bieżącym sezonie, do czego poczyniono odpowiednie przygotowania.

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM. Główne polskie związkowe zawody narciarskie odbędą się w bieżącym sezonie zimowym w Zakopanem w czasie Świąt Wielkanocnych w dniach: 27, 28 i 29 b. m. Urządzenie zawodów powierzono tym razem Tatrzańskiemu Tow. narciarzy, którego sekretaryat (Kraków, ul. Jagiellońska l. 11, tel 10) udziela codziennie informacyi. Komitet zawodów czyni starania o bezpośrednie wagony kolejowe z miast: Warszawy, Lwowa, Bytomia, Cieszyna, ew. Bielska do Zakopanego — z wyjazdem w dniu 24 b. m. wiecz., oraz z powrotnym przyjazdem z Zakopanego do tych miejscowości w dniu 31 b. m. rano. Również czynione są starania o pomieszczenie w Zakopanem.

KONKURS NA WSPARCIE. Magistrat m. Krakowa rozpisuje konkurs na jednorazowe wsparcie z fundacyi ś. p. Józefa Kośvitzkiego dla osób ociemniałych, bez różnicy wyznania i płci, a stale zamieszkałych w Krakowie. Wysokość wsparcia wynosi 87.70 marek. Podanie należy wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta m. i złożyć je w Dzienniku podawczym Magistratu do dnia 10 kwietnia b. r.

PRZEMYCANIE CZEKOLADY. Policyi na dworcu krakowskim doniesiono, że od dłuższego czasu przywożą do Krakowa rozmaici agenci czekoladę w większych ilościach, deklarowaną jako drożdże. Na skutek tego doniesienia, przychwyciła policya w wagonie wśród skrzyń z drożdżami 12 pak czekolady po 50 kg. W toku dochodzeń, przeprowadzonych także przez organa Urzędu skarbowego, skonfiskowano jeszcze 12 pak z czekoladą w Oświęcimiu. Dalsze rewizye wykryły w wagonie zbiorowym na tut. dworcu kolejowym 10 pak z czekoladą, oraz 3 i pół kg. sacharyny. W związku z tem przemytnictwem, aresztowano Michała Sanderera, lat 27, agenta handlowego z Wiednia, który transportował czekoladę z Austryi. Wspólnik Sanderera, niejaki Stuchlik, zbiegł. W dalszym ciągu aresztowano konwojenta, niejakiego Hermana, z Wiednia, oraz Abrahama Findera, kupca z Krakowa, u którego miano magazynować przemycone towary.

POD ZARZUTEM SZERZENIA PROPAGANDY BOLSZEWICKIEJ aresztowała policya państwowa w Płaszowie maszynistę kolejowego, Slezaka. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanego, znaleziono wiele pism treści antypaństwowej.

KONFISKATA TYTONIU. Aresztowano Karola Kiertzka, lat 41 i Władysława Zielonkę, lat 31, którym skonfiskowano dwa plecaki, napełnione liśćmi tytoniowymi. Pierwszemu zabrano 9 kg. tytoniu pokrajanego i 6 wiązek liści tytoniowych, drugiemu zaś 6 kg. tytoniu i 9 wiązek liści. Tytoń ten nabyli posiadacze prawdopodobnie od prywatnych producentów na wsi.

NA KRADZIEŻY TYTONIU z wozu podczas transportu z dworca kolejowego do fabryki, przychwycono Franciszka Żelawskiego, którego też aresztowano.

Z Polski i ze świata.

NAUCZYCIELSTWO POLSKIE W CIESZYNIE NA PLEBISCYT. Do Warszawy przybyła delegacya nauczycielstwa polskiego w Cieszynie, która w imieniu tego nauczycielstwa złożyła 700.000 marek na plebiscyt.

GEN. ŻELIGOWSKI W WARSZAWIE. „Kuryer Warszawski" podaje: Wczoraj przybył, na zaproszenie prez. Balińskiego, na posiedzenie Rady miejskiej bawiący w Warszawie gen. Żeligowski, mianowany niedawno przez Radę obywatelem honorowym stolicy. Generała powitali radni owacyjnie.

POMOC DLA LUDNOŚCI WILNA. Ekspozytura departamentu aprowizacyi w Warszawie zakupuje znaczną ilość mąki na święta dla ludności Wilna. Ekspozytura otrzymała dotychczas na ten cel 15 milionów marek. Magistrat miasta Wilna otrzymał od departamentu aprowizacyi pewną ilość produktów żywnościowych dla rozdania między ludność.

O UWOLNIENIE DZIEŁ SZTUKI OD PODATKU. Warszawska Rada Sztuki po porozumieniu się z radami we Lwowie i Krakowie, opracowała memoryał w sprawie uwolnienia od podatku dzieł sztuki.

ZGON ARTYSTY - DRZEWORYTNIKA. W Warszawie zmarł znakomity polski artysta-drzeworytnik, Jan Styfi, którego drzeworyty nietylko nie ustępują świetnym ilustracyom rytowniczym niemieckim, francuskim i angielskim, ale niejednokrotnie je przewyższają. Ś. p. Jan Styfi był w swoim czasie kierownikiem drzeworytni w „Kłosach" i w „Tygodniku Ilustrowanym" w czasach ich największego rozkwitu. Jego drzeworyty do albumu Matejki, ryciny do rysunków Kossaka, Pillatiego i Andriollego, należą do najpiękniejszych reprodukcyi sztuki rytowniczej.

Ś. p. Styfi liczył lat 80.

ROZBIÓRKA DZWONICY NA PLACU SASKIM. Z Warszawy donoszą, że rozpoczęto już rozbiórkę dzwonicy soboru prawosławnego na placu Saskim. Poświęcenia robót dokonał ks. kapelan Herget. Koszta wyniosą do 7 milionów marek, lecz materyał, otrzymany z rozbiórki, pokryje je podobno w zupełności.

USPOKOJENIE WŚRÓD PASKARZY. W pierwszych dniach po aresztowaniu spekulantów w Warszawie dał się zauważyć spadek cen towarów i produktów. W sklepach żydowskich różne artykuły staniały od 20—30 procent. Obecnie — jak donosi „Rzeczpospolita" — nastąpiło już uspokojenie. Rozpoczęło się na nowo magazynowanie towarów, w celu dalszego śrubowania cen.

UPOSAŻENIE WETERANÓW. Minister spraw wojskowych przedłożył Sejmowi projekt o podniesieniu dodatków drożyźnianych dla weteranów powstań polskich. Dodatek ma wynosić 1500 marek miesięcznie.

RODZINA LWA TOŁSTOJA. Pisma francuskie podają wieści o tem, co się dzieje z rodziną wielkiego pisarza rosyjskiego i jego majątkiem Jasną Polaną, dokąd, za życia Tołstoja, odbywały się pielgrzymki z całego świata.

Jasna Polana przeszła w ręce sowietów, które tam tak administrują, że ziemia leży odłogiem i wszystko idzie w ruinę, pomimo, że zarząd składa się z 70 urzędników, stróżów, bibliotekarzy i t. p. Starsza córka Tołstoja, Tatiana, mieszka w domu rodzinnym: bolszewicy przeznaczyli ją do pokazywania zwiedzającym pokoju ojca. Aby nie umrzeć z głodu, wyprzedaje ona ubrania swoje i rozmaite drobiazgi, jakie jej pozostały. Druga córka Tołstoja, Aleksandra, skazana została przez bolszewików na trzy lata więzienia. Syn Tołstoja, Sergiusz, mieszka w Moskwie, żyje tam zresztą, jak wszyscy inni, wyprzedając się z rzeczy najpotrzebniejszych.

NIEZWYKŁA OFERTA. Z Budapesztu donoszą do dzienników szwajcarskich: Nadzwyczajne skutki spadku wartości korony węgierskiej uwidocznia fakt, że pewna węgierska firma wywozowa zobowiązała się dostarczyć darmo rządowi węgierskiemu pięć wagonów jaj w zamian za pozwolenie wywozu do Szwajcaryi jednego wagonu jaj.

Prasa węgierska przemawia przeciw przyjęciu przez rząd tej oferty, dowodząc, że wobec wysokiego kursu franka szwajcarskiego, owa firma wywozowa zarobiłaby jeszcze za dużo na tym jednym wagonie.

O USTALENIE DATY WIELKANOCY. Lord Desborough wniósł do Izby lordów — jak donoszą z Londynu — projekt prawa, aby zacząwszy od r. 1922 Wielkanoc obchodzona była w Anglii stale w drugą niedzielę kwietniową, wobec czego ustaliłyby się także daty wszystkich świąt ruchomych, zależnych od daty święta Zmartwychwstania.

Zawiadomienia i komunikaty.

KAROL H. ROSTWOROWSKI, znakomity autor „Miłosierdzia" i „Kaliguli", rozpoczyna dziś (sobota) o godz. 8 wieczorem, staraniem Związku literatów, w Domu artystów (plac św. Ducha) nowy cykl wykładów na temat: „Rozwój idei religijnej" (Animizm).

WYKŁAD. W poniedziałek 14 b. m. o godz. 7 odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jag. wykład ks. redaktora Jana Urbana p. t.: „Kościół na straży Prawdy Bożej".

POSIEDZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 11 przed poł. w sali 43 Uniw. (Coll. Nov.). Pogadankę „O odmienności i nieodmienności nazw osób i miejsc" zagai prof. K. Nitsch.

Z TOW. FILOZOF. W KRAKOWIE W sobotę 12 b. m. o godz. 5.45 odbędzie się w sali seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) zebranie sekcyi tomistycznej. Temat: Przekład I księgi Fizyki Arystotelesa z komentarzem św. Tomasza z Akwinu.

O SARKOFAGACH W KATEDRZE KRAKOWSKIEJ mówić będzie p. Al. Borawski w sobotę 12 b. m. w miejskiem Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk l. 9. Początek o godz. 7 wieczorem.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI ZWIĄZKU HANDLOWCÓW W POZNANIU wzywa wszystkich chrześcijańskich handlowców na doroczne Walne Zebranie, które odbędzie się w niedzielę, t. j. 13 marca b. r., o godz. 10 rano w górnej sali Sokoła, ul. Wolska. (400)

Wiadomości kościelne.

Staraniem Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Barbary Msza św. ze wspólną Komunią św., dla uproszenia błogosławieństwa Bożego szczęśliwego wyniku plebiscytu dla Polski. O godz. 3.30 Adoracya Najśw. Sakramentu dla uproszenia takiegoż błogosławieństwa w kościele SS. Sercanek przy ul. Garncarskiej.

Celem uproszenia błogosławieństwa Bożego dla plebiscytu odbędą się w Podgórzu dwie błagalne Msze św.: w niedzielę 13 b. m. o godz. 8.30 w klasztorze OO. Redemptorystów i dnia 20 b. m. o godz. 11 w kościele parafialnym.

Rekolekcye dla panów w kościele św. Barbary rozpoczną się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem. W następne dni zawsze o godz. 7 wieczór nauka i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

MUZYKA KOŚCIELNA. Towarzystwo oratoryjne wykona w niedzielę 13 b. m. w kościele św. Anny o godz. 10 przed południem, pod kierunkiem p. K. Garbusińskiego, Kyrie, Sanctus i Agnus Dei ze mszy polskiego kompozytora z XVI w., Tomasza Szadka. Ponadto artystka opery, p. Zofia Temnicka, odśpiewa 2 arye ze „Stabat Mater" Pergolesego.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. M. W. w S. POW. RADOMSK. Wspomniane w liście Szan. Pani pismo polsko-ameryk. do naszej Redakcyi nie przychodzi. Nie znając tedy jego tendencyi, nie możemy przeciw niemu występować.

JEŃCY POLSCY W NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ. W dalszym ciągu sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie podaje następujące nazwiska jeńców: Gercz Marcin p. 33, Gerestein Jakób p. 48, Geruł Jan p. 4, Gilicki Adam p. 159, Giżycki Adam p. 16, Głąb Izydor p. 1, Glis Władysław p. 31, Goch Moszek p. 38, Gogolik Edward p. 33, Gojda Walenty p. 2, Golimowski Szczepan p. 57, Gowalik Franciszek p. 40, Górski Floryan, Górski Antoni p. 16, Gotlieb Moryc p. 16, Gozdzik Michał p. 7, Grabawicz Antoni p. 59, Grabda Andrzej p. 39, Grabowski Wojciech p. 17, Gradek Stefan p. 6, Gralikowski Franciszek p. 33, Gresman Aron p. 28, Grodzicki Bolesław p. 14, Grzebiniowski Józef p. 16, Grzeda Stanisław p. 159, Grzegorzewski Józef p. 6, Grzela Stanisław p. 155, Grzelak Franciszek p. 30, Grzybowski Jan p. 2, Grzystek Jan p. 48, Gurski Stanisław p. 17, Guthole Eli p. 15, Guz Józef p. 109, Hajmowicz Stanisław p. 16, Hampel Wilhelm p. 16, Haupnik Leon p. 3, Heraj G. p. 2, Hiezgscha Józef p. 24, Iczkiewicz Abram p. 42, Idziak Józef p. 24, Idziorek Wojciech p. 70, Ignaczak Władysław p. 195, Imbe Leon p. 16, Iwanicki Antoni p. 38, Iwulski Władysław p. 38, Jachimiak Jakób p. 39, Jagiełło Józef, Jagla Alojzy p. 35, Jamin Stanisław p. 15, Janicki Edmund p. 2.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wskutek nagłej, a poważnej niedyspozycyi gościa, p. Adwentowicza, zapowiedziana na dzisiaj premiera „Tańca śmierci" Strindberga musiała uledz odłożeniu na poniedziałek 14 b. m., jak również jutrzejsze (13 b. m.) powtórzenie. Bilety, wykupione na dzisiejsze przedstawienie z datą 12 b. m., zachowują ważność na poniedziałek 14 b. m., zaś bilety z niedzieli z datą 13 ważne są na wtorek 15 b. m.

Dzisiaj „Orlątko" z p. Białkowskim, jutro „Powrót".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Nowością będzie „300 dni", przewyborna krotochwila Gavaulta i Charvey'a, której premiera odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. Reżyseryę prowadzi p. Wysocki, w wykonaniu biorą udział wszystkie niemal siły „Bagateli".

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Sprzedaż biletów na premierę nowej polskiej operetki St. Turskiego i Z. Wichlera p. t. „Gwiazda Kaukazu" rozpocznie się w poniedziałek 14 b. m. Premiera we środę 16 b. m. Barwne, pomysłowe tańce, układu Z. Nellego, jak „Lezginka", „Menuet", „Polonez", urozmaicają zajmującą akcyę.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 12 b. m.: (Nowość) „Taniec śmierci", dramat w 4 aktach Strindberga.
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Przechodzień" Katerwy, wiecz. „Taniec śmierci" Strindberga.
Sobota 12 b. m. „Orlątko" Rostanda.
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Przechodzień" Katerwy, wieczorem „Powrót" Flers'a i Croisset'a.
Poniedziałek 14 b. m.: „Taniec śmierci" dramat w 4 akt. Strindberga.
Wtorek 15 b. m.: „Taniec śmierci".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 12 b. m.: „Królowa przedmieścia".
Niedziela 13 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów", wieczorem „Wielkie bractwo".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 12 b. m.: „Neizrównany Crichton".
Niedziela 13 b. m.: „Niezrównany Crichton", wieczorem „Kiki".
Poniedziałek 14 b. m.: (Nowość) „300 dni".
Wtorek 15 b. m.: „300 dni".
Środa 16 b. m.: „300 dni".

Repertuar „Nowości".

Sobota 12 b. m.: „Miszka magnat".
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Miszka magnat", wieczorem „Miszka magnat".
Poniedziałek 14 b. m.: „Dama w gronostajach".
Wtorek 15 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Środa 16 b. m.: (Premiera) „Gwiazda Kaukazu".

Uwagi na czasie.

W sprawie oświaty na wsi.

Ze sfer nauczycielstwa szkół powszechnych na wsi otrzymujemy niżej podany artykuł, mieszczący w sobie wiele trafnych uwag. Podajemy zaś ten artykuł tem chętniej, ponieważ został poniekąd wywołany przez artykuł prof. W. Kocha o „Uniwersytetach chłopskich", codopiero drukowany w „Głosie Narodu".

Pozostaliśmy z naszą kulturą daleko wtyle poza Zachodem. Musimy więc starać się, by ten dystans odległości się nie powiększył. Jeżeli nie dorównamy Francuzom i Niemcom, to przynajmniej nie dajmy się zawstydzić przez Czechów. Nie mamy czasu do stracenia i trzeba szukać takich sposobów, które najprędzej zaprowadzą do celu. I dlatego nie powinna ani jedna niedziela na wsi przejść bez jakiegoś wykładu, lub popularnego odczytu. Każda stracona niedziela — to dzień stracony przy odbudowie naszej Ojczyzny.

Nie należy się spodziewać, że takie zebrania, pogadanki, odczyty uczynią natychmiast z naszych chłopków mędrców i filozofów. Nie. Ale jednakowoż po trzech, czterech miesiącach takiej pracy będziemy widzieli kolosalną przemianę w zapatrywaniach chłopa i to na lepsze. Ci, co przyjeżdżali na wieś podczas napadu bolszewickiego, nie odrazu też rozświecili chłopskie mózgi, nie wpoili w ich serca za jednym zamachem miłości Ojczyzny. A jednak skutek był widoczny, doraźny, n. p. gdy dezerter przyszedł do wsi, wtedy czuł się nieswojsko wśród przeobrażonego ducha mieszkańców po takich wiecach i, rad nie rad, musiał na front wracać. Skutek ten, że chociaż się wieś nie oświeciła odrazu, to jednak przejęła myślą całego narodu, bo żywy głos wymowniejszym był, niż setki ogłoszeń i odezw.

Tak samo i tu. Mężczyzna i kobieta, młodzieniec czy dziewczyna, co niedziela słysząc mądre słowa nietylko z ambony, ale i w szkole, przejmie się myślą inteligenta, stanie się podatniejszym i wrażliwszym na dalsze oddziaływanie.

Wtedy dopiero po kilku miesiącach takiego siewu zbierzemy ten plon, że chłop nie będzie się dalej opierał posłaniu syna n. p. do rzemiosła czy handlu, gdyż nawoływań tych nie będzie uważał za jakieś obce mu hasła, lecz za własny pomysł, za coś takiego, nad czem on sam radził i debatował. W ten sposób powstanie na wsi podatny grunt do dalszej pracy oświatowej i do podniesienia jej ekonomicznego.

Skutek zaś tych odczytów i korzyści byłby o wiele większy, gdyby prelegentami były osoby obce. Sprawa ta na pozór trudna, da-

łaby się w ten sposób łatwo przeprowadzić, że n. p. jedna osoba, nauczyciel, czy ktoś inny, jeden dobrze opracowany odczyt wygłaszałby kolejno w kilku sąsiednich miejscowościach.

Piszący te słowa próbował już rozwiązania tego problemu. Narazie, niestety, bez rezultatów, gdyż pewna część nauczycielstwa, szczególnie osoby starsze, uważała takie działanie za uciążliwe, druga zaś część, siły młodsze, nie wiedziała, jak się do tej pracy zabrać. Nie jest to nic dziwnego, jeżeli się zważy, że młoda nauczycielka po maturze, dostając posadę na wsi, zrywa prawie zupełnie związek z ruchem umysłowym, żyje tylko klasą szkolną i nie ma podniety i zachęty do podtrzymania i rozwijania życia umysłowego.

Wielką w tej pracy odgrywa rolę, że tak powiem, operacya masami, reklama i przygotowanie gruntu. Inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli coś się czyni w jednej wsi, a zupełnie inaczej, jeżeli jakaś akcya rozciąga się na cały powiat, a nawet kraj. Wtedy następuje pewna rywalizacya, obawa pozostania w tyle, mniej lub więcej szerzej traktowana, zyskuje na powadze, staje się jakby jakiemś prawem ogólnem. Reklama jest konieczna nie tylko w handlu i przemyśle, ale wogóle w każdej działalności publicznej, a więc i oświatowej na wsi.

Zanim przystąpimy do zakładania Uniwersytetów chłopskich, spróbujmy tymczasem zastąpić je przez kursy, ale nie kursy jakieś zimowe, kilkumiesięczne, bo te z trudem znajdą zwolenników. Może się ktoś będzie śmiał z tego, co powiem, jednak uważam, że musimy zacząć od **kursów tygodniowych**, trwających nie więcej, jak od niedzieli do niedzieli. A więc n. p. kurs historyi polskiej, porządnie zareklamowany, spisać uczestników, rozpocząć z wielką pompą, przy udziale osób wpływowych i czuwać, nad jego biegiem, a także zakończyć uroczyście. Naturalnie, że kurs taki odbywałby się tylko wieczorem i to przez jakieś dwie godziny dziennie. Ostatni dzień byłby użyty na powtórzenie wykładów z całego tygodnia. Taki kurs znajdzie zawsze zwolenników.

Po trzech, lub czterech tygodniach możnaby urządzić kurs literatury i tak w ciągu zimy odbyłyby się tylko cztery kursy. Rzecz jasna, że musiałoby się znaleźć miejsce także na kurs z zakresu rolnictwa. Zamiana prelegentów i tu wydałaby dodatnie rezultaty. W ten sposób wyobrażam sobie przygotowanie do Uniwersytetów chłopskich. **K. S.**

Wiadomości polityczne.

— Zastępca Ameryki przy międzynarodowej komisyi delimitacyjnej dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, p. Artur Dubois, opuścił swe stanowisko. Oznacza to, że Ameryka wycofuje się z komisyi delimitacyjnej. Nie uznała ona rozstrzygnięcia paryskiego z 28 lipca ub. r. i chciała przeprowadzić w niem zmiany. Mimo wycofania się ze spraw europejskich wysyła więc swego zastępcę do komisyi delimitacyjnej, aby oddziałać choć na częściową zmianę linii granicznej, ustalonej przez konferencyę ambasadorów w Paryżu. Uchwała konferencyi ambasadorów z 7 stycznia b. r. wyklucza wszelkie zmiany w tej linii, tem samem zastępca Ameryki uznał swój udział w komisyi za zbędny.

— Rada ambasadorów przyjęła szereg postanowień, powziętych przez komisyę co do podziału taborów kolej. niemieckich, następnie wysłuchała sprawozdania przedstawiciela Francyi, p. Lefavre, w komisyi do podziału materyału niemieckiego, znajdującego się na terenie Gdańska. Lefevre w najbliższych dniach powraca do Gdańska.

— „Petit Parisien" pisze, że w sprawie Cylicyi nastąpiła zupełna zgoda pomiędzy Francyą a Turcyą. Umowa ma być w najbliższym czasie podpisana.

— W Barcelonie otwarta została w dniu dzisiejszym międzynarodowa konferencya komunikacyjna. i tranzytowa. Ligi Narodów. W konferencyi biorą udział przedstawiciele 40 krajów członków Ligi Narodów.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Sejmowe posiedzenie z dn. 11 b. m. Marszałek oświadczył, że Naczelnik Państwa zwolnił p. Popłowskiego z urzędu ministra pracy i opieki społecznej, powierzając mu pełnienie swoich funkcyi do chwili zamianowania następcy. Dalej oznajmił marszałek, że odbył się sąd marszałkowski w sprawie p. Rączkowskiego przeciwko p. Stagińskiemu, który pierwszemu zarzucił „współudział" w zawieraniu kontraktów przez Małopolski Związek garbarzy i w eksporcie 4 wagonów skór za granicę. Sąd marszałkowski orzekł, że zarzuty są nieuzasadnione, jakkolwiek stwierdzono, że Związek garbarzy nie dotrzymał zobowiązań wobec rządu, to jednak wina na posła Rączkowskim nie ciąży.

Z pominięciem trzech punktów porządku dziennego przystąpiono do dalszej

rozprawy nad konstytucyą.

P. Czerniewski (Nar. Chrz. Klub Rob.): Klub nasz obstawać będzie przy dążeniu do szerokiego samorządu miejskiego. Oprócz art. III. konstytucyi gwarancyą przyszłego rozwoju samorządu jest także senat. Przechodząc do sprawy referendum, musimy się opowiedzieć przeciwko niemu. Gwarancyę prawa pracy widzimy w samym Sejmie. Prawa mniejszości narodowych są dostatecznie zagwarantowane w naszej konstytucyi. Państwo obok siły fizycznej i intelektualnej musi stworzyć siły moralne. Pierwiastek religijny powinien być ugruntowany. Musimy zabezpieczyć młodzież od haniebnego zamachu na uczucia religijne. Bronić będziemy artykułu, że prezydent musi być katolikiem, poprawki do art. 1-3 o pracy zarobkowej dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, oraz do art. 121, że każdy może kształcić dzieci przez nauczycieli tegoż samego co dzieci wyznania i na zasadach tegoż wyznania.

P. Rosset (Zw. mieszcz.): Klub nasz stoi na stanowisku, by i tę korektywę, która wprowadza wirylistów, oprzeć na jak najszerszym systemie wyborczym. Dla tego domagamy się, by przedstawiciele Kościoła byli wybierani przez ogół duchowieństwa. Do artykułu o senacie klub nasz wprowadza poprawkę, aby oprócz nowych wirylistów wybierać jeszcze osobno czterech prawników: od magistratury, adwokatury i instytucyi prawniczych. Oprócz tego klub żąda wykreślenia zdania, według którego z każdą kadencyą sejmową wygasałby mandat tylko połowy członków senatu. Klub życzy sobie, by wybory do senatu odbywały się równocześnie z wyborami do Sejmu.

P. Matakiewicz (P. S. K. L.): Klub nasz zaproponował senat z wyborów bez senatorów kuryalnych. Co do art. 22 głosować będziemy za poprawką Związku ludowo-narodowego. Będziemy głosowali za art. 99. który pojmujemy tak, że państwo przedewszystkiem uwzględni w reformie rolnej bezrolnych i małorolnych, wreszcie głosować będziemy za wnioskiem Nar. Chrześć. Klubu rob. w sprawie wychowania dzieci na zasadach wyznaniowych. Co do art. 126 o rewizyi konstytucyi, uważam, że powinno dojść w tej sprawie do rozumnego kompromisu między stronnictwami.

W dalszym ciągu przemawiali pp. **Fryze** (Niem.), **Bobek** (PSL), który zapowiada walkę przeciw senatowi, i **Hirschhorn**. P. **Zamorski** oświadcza: W walce o konstytucyę idzie o to, że pewna część Sejmu pragnie zakończenia stanu anarchii, bezrządu i bezprawia, a druga strona temu się sprzeciwia. 30 milionów ludzi nie może ścierpieć bezrządu i poddać się grupce robotników, wyznawców PPS. Senat nie może być ostoją reakcyi, gdy trzy czwarte senatu ma wybrać ludność, wśród której jest 80% chłopów.

Pos. **Czapiński** atakuje artykuły szkolno-wyznaniowe projektu konstytucyi. — Po przemówieniu pos. Smoły (Wyzwolenie) odroczono dalszą rozprawę. Przemawiać ma jeszcze jeden mowca i sprawozdawca.

Przystąpiono do nagłej interpelacyi posła **Dębskiego** (PSL) w sprawie

plebiscytu na Górnym Śląsku.

P. **Dębski**: Ostatnie dni dzielące nas od plebiscytu wykazują tyle objawów niepokojących, że słuszną jest rzeczą, aby Sejm i opinia publiczna otrzymały od rządu wyjaśnienie. Mamy tutaj na myśli przywóz broni przez rząd niemiecki na G. Śląsk, decyzyę o równoczesnem głosowaniu emigrantów, prowokacyjne zachowanie się niemieckich organizacyj plebiscytowych i posunięcie polityczne Niemców na konferencyi londyńskiej. Wszystko to świadczy, że Niemcy, popierani przez nieznanych nam bliżej przyjaciół, liczą na to, że dzień plebiscytu będzie dniem orężnej walki. Dlatego zapytujemy, czy data plebiscytu 20 marca nie będzie odłożona, czy rząd dostatecznie poinformował odpowiednie czynniki o tem, że czynione są zabiegi o uniemożliwienie swobodnego wypowiedzenia się ludności górnośląskiej, czy rząd zapewnił emigrantom górnośląskim polskim przejazd na teren plebiscytowy, czy poczynił kroki celem zapewnienia Górnoślązakom po przyłączeniu się do Polski normalnego rozwoju życia.

Prez. min. Witos: Według wszelkiego prawdopodobieństwa **termin plebiscytu**, oznaczony na dzień 20 marca **zostanie dotrzymany**. Rząd poczynił wszystkie zarządzenia, aby umożliwić spokojne przeprowadzenie plebiscytu. Gdy po skończonej i zwycięskiej wojnie państwa sprzymierzone zabierały się do wymuszenia sprawiedliwości dziejowej na zasadzie stanowienia narodów o sobie, sądziliśmy, że te zasady będą w całej pełni zastosowane do ziem, które oderwane zostały od państwa polskiego, a których ludność pozostała wierna Polsce. Niestety nadzieje te nas zawiodły. **Wydano nakaz plebiscytu na G. Śląsku, chociaż pierwotnie traktat wersalski orzekał bezwarunkowe przyłączenie go do Polski.** Nastał długi okres ciężkich przejść. Obecnie nadchodzi koniec tej próby. **Czekamy spokojnie na wynik.** Jeżeli nie jesteśmy zupełnie wolni od troski, to dzieje się to z tego powodu, że **Niemcy wzmożoną agitacyą chcą za wszelką cenę wywołać zaburzenia.** Ludność polska potrafi jednakże zachować spokój i nie wątpimy, że komisya międzysojusznicza zdoła zapewnić ludności swobodne wypowiedzenie swojej woli. **Polacy Górnoślązacy w Palmową Niedzielę pójdą do urn plebiscytowych. Naród, Sejm i rząd polski czekają na wynik z całym spokojem.** (Brawa).

Przystąpiono do ustawy o zmianach w ustawie z 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów między pracodawcami a pracownikami rolnymi. Referował pos. Żuławski. Izba przyjęła wnioski komisyi z wyjątkiem stawek karnych, które uchwaliła wedle przedłożenia rządowego.

Następnie p. Buzek referował sprawę swego wniosku o nadużyciach czeskich podczas

spisu ludności na Śląsku Ciesz.

Spis ten ma międzynarodowe znaczenie, bo Czechosłowacya w traktacie zobowiązała się do ochrony mniejszości narodowych. Od wyniku plebiscytu ma oczywiście zależeć rozmiar praw, które mają być przyznane mniejszościom narodowym. Wiadomo, że państwo czeskie składa się w większości ze Słowaków, Madziarów, Niemców i Polaków. Otóż Czesi starali się spisem tak pokierować, że to oni są właściwie w większości. Ludność miała być wpisywana wedle języka ojczystego, w praktyce jednakże działo się inaczej.

Na Śląsku Ciesz. mianowano komisarzami tylko Czechów, którzy postępowali tak, że gdy się ktoś oświadczył, że jest Polakiem, pytano go, czy jest Polakiem śląskim, a gdy nawet i na to się nie zgodził, wówczas wpisywano „śląski". Na wiecach publicznych grożono Polakom terorem, wyrzuceniem z roboty i z mieszkania i t. d. Te pogróżki musiała ludność śląska brać na seryo. Taki teror nie może być dłużej cierpiany. Spis ten był wielką komedyą dla wykazania większości czeskiej. Ponieważ jednak zachód będzie uważać spis ten za miarodajny, przeto **musimy założyć protest przeciwko niemu, musimy zażądać, aby rząd czeski przeprowadził na Śląsku Cieszyńskim ponowny spis ludności. W razie przeciwnym, rząd nasz powinien się zwrócić do Ligi narodów o przeprowadzenie plebiscytu pod jej kontrolą** (brawa).

Nagłość wniosku przyjęto. Następne posiedzenie **we wtorek** o godz. 4-tej po poł. Na porządku dziennym dokończenie trzeciego czytania i głosowanie nad konstytucyą.

Protest rządu polskiego.

Paryż. (East Express). „Temps" podaje tekst noty rządu polskiego wręczonej Radzie najwyższej w Londynie, a zawierającej **protest przeciwko jednoczesnemu głosowaniu emigrantów i ludności G. Śląska.** Nota powyższa za pośrednictwem posłów polskich była wręczona w dniu 9 b. m. rządom: francuskiemu, angielskiemu, włoskiemu i japońskiemu.

Emigranci plebiscytowi zawiedli.

Bytom. P. A. T. Przedstawiona przez Niemców **liczba przybyłych emigrantów jest mocno przesadzona.** Emigranci są mocno przygnębieni, zwłaszcza obsadzeniem Zagłębia Ruhr. Ludność przyjmuje ich spokojnie i obojętnie. Nastrój ludności polskiej jest optymistyczny. **Polacy nie wątpią w pomyślny dla Polski wynik plebiscytu.**

Bytom. P. A. T. Pociągi z emigrantami przychodzą w godzinach, przewidzianych w rozkładzie jazdy, z nieznacznem spóźnieniem. Pisma niemieckie podają, że pociągi te w dwóch dniach ostatnich przywiozły około 10 000 emigrantów, tymczasem wedle informacyi, udzielonych przez władze kolejowe, **przybyło zaledwie 500 emigrantów. Szczególne przygnębienie można zauważyć wśród emigrantów z Westfalii.** Pomiędzy dotychczas przybyłymi emigrantami jest 30 procent Polaków, którzy przyjmowani są na dworcach kolejowych przez polskie komitety plebiscytowe. Wielu z emigrantów pragnie w czasie plebiscytu skorzystać z prawa opcyi, przysługującego Górnoślązakom i w ten sposób **uwolnić się od niemieckich podatków i długów wojennych.**

ZAKAZ NOSZENIA BRONI.

Warszawa. P. A. T. **Międzysojusznicza komisya rządząca ogłasza: Ostrzeżenie dla podróżnych!** Wszelka broń, znaleziona przy podróżnych, będzie przy wejściu na obszar plebiscytowy skonfiskowana. Bez specyalnego zezwolenia międzysojuszniczej i plebiscytowej komisyi G. Śląska, wszelkie posiadanie broni naraża dane osoby na grzywnę albo na więzienie.

LIKWIDACYA AKCYI PLEBISC. W TERYTORYACH OKUPOWANYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Z miejscowości świeżo okupowanych przez wojska ententy dzienniki donoszą, iż **władze francuskie rozwiązały wszystkie komitety górnośląskie i zakazują emigrantom wyjazdu na G. Śląsk** w celu głosowania. Z tego powodu rząd niemiecki założył protest przeciwko temu, zarówno w Paryżu, jak w Opolu.

ZWROT ZRABOWANYCH ZABYTKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Rygi donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi redakcyjnej **zostały zakończone układy** w sprawie zwrotu zabytków sztuki. Dziś rano opracowała podkomisya dodatkowy protokół w tej sprawie.

Jak w dawnej Austryi.

Praga. (E. Expr). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego występowali **posłowie niemieccy przeciw praktykom administracyjnym** władz czeskich i przeciw nadużywaniu parlamentaryzmu do zduszenia obcych narodowości. Posłowie niemieccy opuścili w czasie głosowania salę obrad. **Przyszło także do konfliktu między Czechami a Słowakami.** Posłowie słowaccy domagali się, by słowacki prezydent przemawiał w Zgromadzeniu Narodowem po słowacku, a nie po czesku.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie konstatują, że w parlamencie znowu wybuchło ostre przesilenie. Obecny gabinet zostanie zupełnie zmieniony. Minist. handlu Hotovec ustępuje. Ponadto soc.-demokraci domagają się dymisyi min. aprowizacyi Brdlika. O ile opozycya w najbliższych dniach nie ustanie, cały gabinet zgłosi **swoją dymisyę.**

Czeskie pogotowie zbrojne.

Praga. P. A. T. W kuloarach parlamentarnych dysputowano wczoraj o **możliwości mobilizacyi** i przygotowaniach do ewentualnej **interwencyi zbrojnej w konflikcie pomiędzy Niemcami a koalicyą. Parlamentowi przedłożona zostanie ustawa w sprawie kredytów wojennych.**

Praga. P. A. T. Na wydziale konstyt. Izby przyjęto treść referatu co do kompetencyi narodowego zgromadzenia. § 11 tego dodatku do konstytucyi określa, że do zawarcia umowy międzynarodowej, która przewiduje ewentualne zbrojne wkroczenie czeskiej republiki, nie potrzebne jest przyzwolenie Zgromadzenia narodowego. § 12 postanawia, że o ile nawet państwo, na mocy międzynarodowego układu, w danym wypadku byłoby zobowiązane do militarnej interwencyi, należy w każdym konkretnym wypadku wypowiedzenia wojny zasięgnąć poprzedniego przyzwolenia Zgromadzenia narodowego.

Postępy ruchu rewolucyjnego.

Ryga. (East Express). Nadeszła tu wiadomość, że **Oranienbaum wpadł w ręce powstańców.**

Helsingfors. (East Express). **Wszyscy pracownicy petersburskiego węzła kolejowego opowiedzieli się za powstaniem.** W rejonie Petersburga w dniu 9 b. m. trwały zażarte walki. Na przedmieściach leżą stosy trupów. Krasnaja Górka poddała się powstańcom.

Helsingfors. (East Express). Dnia 9 marca miasto Twer wpadło w ręce powstańców. Bolszewicy wprowadzili znaczne posiłki i opanowali znów centrum miasta, które jednak otoczone jest przez powstańców.

Helsingfors. (E. Expr.) Wszyscy kolejarze, obsługujący linię Piotrogród-Moskwa, przyłączyli się do powstańców i utworzyli w Piotrogrodzie komitet rewolucyjny. Pociągi, idące z Moskwy, dochodzą tylko do stacyi Bołogoje.

Gdańsk. P. A. T. „Danz. Ztg" donosi z Rygi: Powstanie przeciwbolszewickie rozszerza się na gubernie: tambowską, tulską, nowogrodzką, kijowską, permską i penseńską.

Praga. P. A. T. „Tribuna" donosi z Helsingforsu: Rewolucyoniści w Kronstadzie wycięli w pień załogę Oranienbaumu. Jeszcze 4 b. m. obsadzili miasto. Więcej, aniżeli połowa wysłanych przeciwko kronstadzkim rewolucyonistom oddziałów, przeszło na stronę rewolucyonistów, którzy rozporządzają kilku bateryami i pociągami pancernymi. **Nastrój wśród rewolucyonistów jest pewny, a niepowodzenia wojsk czerwonych dodają im otuchy.** Według doniesień z kilkunastu miast, potwierdzają się wiadomości o wybuchu powstania we wszystkich miastach połudn. Rosyi. Przedwczoraj pojawił się nad Kronstadem samolot, który rzucał odezwy, donoszące, że cały świat z olbrzymiem zainteresowaniem śledzi postęp rewolucyonistów kronstadzkich. Kilkanaście łodzi z rewolucyonistami popłynęło Newą i wysadziło w Petersburgu na ląd dalsze oddziały rewolucyonistów. Czerwoni gwardziści przechodzą na stronę rewolucyonistów, wobec czego rząd sowiecki zmuszony jest wysłać do Petersburga wojska obcej narodowości. W bezpośredniej bliskości miasta znajdują się dwa krażowniki i kilka miniorek, będących własnością powstańców. Sztab Trockiego znajduje się nieprzerwanie w Gatczynie.

Petersburg w rękach powstańców.

Londyn. (P. A. T.) (W. B. K.): **Wedle doniesień z Rewla, znajduje się Petersburg w trzech czwartych częściach w rękach rewolucyonistów. Z Helsingforsu donoszą, że Trocki przeniósł swoją kwaterę do twierdzy Petropawłowskiej.** Ataki, podjęte przez powstańców na tę twierdzę, zostały odparte.

Sprzeczne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Drogą na Kopenhagę nadchodzą z Rosyi sprzeczne wiadomości. Według jednych powstańcy w dalszym ciągu odnoszą sukcesy w Petersburgu i okolicy, według innych zaś armia czerwona miała zdobyć z powrotem forty nadbrzeżne naprzeciwko Kronsztadu.

Flota bałtycka po stronie powstańców.

Londyn. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Times" zamieszcza iskrową depeszę z Kronsztadu, wedle której **rosyjska flota bałtycka oddała się pod rozkazy nowo utworzonego rządu socyalistycznego.**

POWSTANIE W POŁUDNIOWEJ ROSYI.

Praga. P. A. T. „Tribuna" donosi: W Rosyi południowej wybuchł strajk powszechny. Robotnicy dońskiego rewiru wstrzymali pracę i wywołali **w całym rewirze węglowym powstanie.** Komunikacya kolejowa całkowicie wstrzymana. **W Odessie od kilku dni rozgrywają się krwawe walki uliczne. Wśród marynarzy czarnomorskich wybuchły rozruchy na wiadomość** o rewolucyi marynarzy bałtyckich. Rząd sowiecki zarządził **zamknięcie granicy rosyjsko-rumuńskiej.**

ZAWIESZENIE BRONI?

Warszawa. (Telef. wł.) Do Berlina z Wyborga donoszą, iż **pomiędzy powstańcami a rządem sowieckim zostały nawiązane rokowania pokojowe.**

Opuszczenie Konstantynopola.

Nauen. (E. Expr. Radio). Kwestya wschodnia została we czwartek w Londynie prowizorycznie rozwiązana, a mianowicie w ten sposób, że wojska międzysojusznicze opuszczą **Konstantynopol**, który pozostawać będzie tylko pod wyższym nadzorem kilku komisyi. Smyrna otrzymuje autonomię.

POGRZEB PREMIERA HISZPAŃSKIEGO.

Madryt. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Pogrzeb prezydenta ministrów Dato odbył się uroczyście i przy bardzo licznym udziale publiczności. Za trumną kroczył król z rodziną, ministrowie i przedstawiciele władz.

CIĘŻARY NIEMIEC.

Berlin. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Dzienniki podają, że dla wypełnienia traktatu pokojowego wstawiono w nadzwyczajny budżet niemiecki za rok 1921 sumę 2 miliardy 650 milionów 354 tysięcy marek.

Londyn. (East Express). Rada najwyższa stabiła szczegółowo przeprowadzenie sankcyi celnych i wysłała w tej sprawie telegram do przewodniczącego komisyi międzysojuszniczej w Nadrenii, Tirarda. Granica celna będzie ciągnęła się wzdłuż Renu i obejmowała trzy miasta okupowane.

Wiadomości gospodarcze

NIEMIECKA EKSPANZYA GOSPOD. W Warszawie bawił przez szereg dni p. Rotszyld z Darmstadu. Zamierza on pobudować w Polsce wielkie zakłady fabryczne budowy i naprawy taboru kolejowego. Dzisiaj p. Rotszyld wyjechał na skutek wiadomości o obsadzeniu przez aliantów Düsseldorfu, gdzie znajduje się część jego zakładów fabrycznych.

Rada centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów stwierdza, że jakkolwiek nawiązanie regularnych stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami mogłoby być dla obu stron korzystne, Polska jest wszakże w stanie obejść się i bez owych stosunków z Niemcami wobec trudności czynionych przez rząd niemiecki w nawiązaniu stosunków. W sprawie tej związek wyda specyalną odezwę do społeczeństwa.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 Marca 1921 r. L. 65.

	Płacono	Żądano	Transakt.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	810 —	850 —	—
" kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	60 —	63 —	62 —
" belgijskie	—	—	—
" szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	12 —	13 —	13 —
Korony austryackie	113 —	115 —	115 —
" czecho-słowackie	10.50	11.50	11 —
" szwedzkie	—	—	—
" duńskie	—	—	—
" norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	10.50	11.50	—
Liry włoskie	29 —	32 —	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
" dumskie " 100 "	—	—	—
" " " 100 "	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. [illegible]	92 —	94 —	—
4% " " szkolne z r. 1909	82 —	84 —	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89 —	92 —	—
4½% " " " 1914	89 —	97 —	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	88 —	[illegible]	—
4% " " Lwowa	77 —	79 —	—
4½% Obl. Kom. Banku kraj.	90 —	92 —	—
4% " "	83 —	85 —	—
4% " kolej.	84 —	86 —	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	102 —	104 —	—
4% " "	98 —	100 —	—
4½% " " Banku hipot.	97 —	99 —	—
4% " " "	98 —	98 —	—
4½% " " Tow. Małopolskiego	94 —	96 —	—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	98 —	95 —	—
4½% " " Tow. Kredyt. ziem.	103 —	105 —	—
4% " "	98 —	100 —	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	580 —	600 —	—
Bank Hipoteczny	690 —	710 —	—
" Małopolski	750 —	800 —	—
Ziemski Bank Kredytowy	700 —	775 —	780 —
Powszechny Bank Kredytowy T. A.	280 —	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200 —	4600 —	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotowy	—	—	—
Wiedeński Bank-lomb. i eskontowy	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przemysł.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1050 —	1150 —	1100 —
Handlowa Spółka akc. „Impex"	650 —	680 —	660 —
Polski „Glob" Tow. transport-handl.	2000 —	2200 —	2100 —
Żegluga Polska	930 —	1000 —	950 —
Zieleniewski	7800 —	7740 —	—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	4800 —	5000 —	4850 —
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2700 —	3000 —	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5600 —	[illegible]	—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3000 —	3300 —	3100 —
Huta żelazna Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	2300 —	2500 —	2450 —
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5800 —	6100 —	—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	8300 —	8600 —	8500 —
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
Al. T. dla przem. ol. skal. (d. [illegible])	—	—	—
Polska Nafta	3100 —	3300 —	3175 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	1800 —	2000 —	—
„Ulkor" T. A.	3900 —	4100 —	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1250 —	1350 —	1300 —
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2500 —	3270 —	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	3800 —	4000 —	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3790 —	3900 —	3800 —

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Apatya w dalszym ciągu. Tendencya na ogół zniżkowa. Waluty i dewizy niezmienione.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dnia 11 b. m.: Berlin 140, Holandya 203.75, Nowy Jork 591, Londyn 22.13, Paryż 42.30, Medyolan 21.70, Bruksela 44.30, Kopenhaga 101, Sztokholm 131.50, Chrystyania 95, Madryt 82.50, Buenos Aires 210, Praga 7.70, Zagrzeb 4.10, Bukareszt 5, Warszawa 0.88, Wiedeń 1.17 i pół, austr. korony stemplowane 8.85.

KAROL TAVASTSTJERNA.

Tajemnica zatoki Fińskiej.

7 (Ze szwedzkiego przełoż. J. K.)

Może korzystniej byłoby skręcić, jak to już raz zrobiliśmy na morzu Adryatyckiem w czasie wielkiej burzy? Przy skręcaniu jeden sternik został z taką siłą odrzucony, że złamał rękę i zemdlał z bólu. Statek obrócił się rzeczywiście i przestał się kołysać tak strasznie.

„Rusałka" nie posiada parowego steru, okręt jset dawniejszej konstrukcyi. A nawet gdyby miała parowy ster, byłaby tak samo narażona na podrzucanie, gdyż cała budowa monitora nie nadaje się na otwarte morze z powodu olbrzymiego, pod wodą się znajdującego kadłuba.

Chociaż fale ze złowrogim grzmotem toczyły się ponad naszym nizkim pokładem, uderzenia straciły na gwałtowności. Wieża pancerna opierała się jeszcze.

Przeszłego lata była prawie „Rusałka" jak odstawiona jako nie nadająca się już do dalszych wypraw. Przez zimę naprawiono ją, odświeżono... ale... ale! Wszyscyśmy wiedzieli, że naprawa ta została wykonana tylko na papierze, a nie w rzeczywistości. Nie chcę i nie mogę podawać bliższych szczegółów, jak się odbyła owa naprawa, lecz nawet świeżo przybyły majtek mógł poznać, że „Rusałka" w spojeniach była nadwyrężona i jak na okręt żelazny, za dużo brała wody.

Ta przykra świadomość czyniła nas małomównymi i odbierała nam odwagę. Zachowanie się przełożonego oddziaływało naturalnie na załogę. Nikt nie wszedł do kajuty, chociaż straż nocna objęła już swoje urzędowanie. Mierzono w krótkich odstępach czasu stan wody w dolnym pokładzie okrętu i stwierdzono, że woda podnosi się stale, chociaż pompy pracowały niezmordowanie.

W ciągu nocy burza wzmogła się do niesłychanej gwałtowności. Na innym okręcie zapewne bylibyśmy się również niepokoili, lecz tu, na „Rusałce", z każdą minutą silniejsze uderzenia fal brzmiały nam w uszach, jak salwy pogrzebowe. Przez dwie ostatnie godziny zrobiliśmy tylko sześć mil morskich, mimo, że płynęliśmy pełną parą. A woda w dolnym pokładzie podnosiła się statecznie.

Poczęliśmy się przygotowywać na najgorsze. Komendant zszedł z pomostu i wydał rozkaz, aby pozamykać wszystkie niedostępne wodzie przedziały, przy pomocy których będziemy się mogli utrzymać ponad wodą, chociażby nawet cały dolny pokład i przedział maszynowy wypełniła woda. Przykry dźwięk skrzypiacych okien i stukanie młotków zagłuszyły i przerwały na chwilę huk fal i świst wiatru.

Zaledwieśmy pozamykali okna, gdy nagle maszyna stanęła. Jeszcze kilka uderzeń kolby powolnych, wysilonych i stanęła bez ruchu, a wśród tego dało się słyszeć długie syczenie, jakgdyby wydobywającej się pary.

Trupioblady wpadł inżynier do poczekalni oficerskiej i oznajmił, że jedna z naszych maszyn jest bez użytku, gdyż rozluźniła się i para uchodzi. W czasie silnego falowania pracowała maszyna nadzwyczaj nieregularnie, ponieważ dwie trzecie śruby wystawały nad wodę, to znów zanurzała się ona głęboko popod falami. Na zwykłym okręcie jestto rzecz nierzadka, o tem wiadomo każdemu, kto się podczas burzy znajdował na pełnem morzu.

Ale u naszego monitora, który przecież przeważniej unosi się pod powierzchnią wody, bądź to nie brano pod uwagę wstrząśnienia, spowodowanego tem w maszynie, albo też ta ostatnia była po prostu zanadto zużyta, aby zdolała opór stawić owemu wstrząśnieniu. Conajmniej na najbliższe pół godziny maszyna nie była w możności działania. Starano się ze wszystkich sił szkodę naprawić, lecz przestrzeń cała była napełniona parą, jeden z palaczy poparzył się dotkliwie i trzeba było niemal wszystką parę wypuścić, aby można było dokonać naprawki.

Zaledwie nasz ulubiony inżynier skończył swoją relacyę, gdy morze stwierdziło prawdę jego słów, rzucając trzeszczącym, bezsilnym monitorem z taką gwałtownością, że cały serwis do herbaty z trzaskiem spadł i stłukł się, a my czepialiśmy się wzajem, trzymając się, czego kto dopadł, aby się nie dać przewrócić.

Rozpoczął się tedy drugi, straszny akt tragedyi. Wicher i fale pchały „Rusałkę" na rafy skalne fińskiego wybrzeża. Szczęściem było jeszcze dość daleko; jeżeli jednak nie uda się naprawić maszyny, los nasz zostanie przypieczętowany. Gdyby nawet okręt oparł się gwałtownym falom, oczekiwały nas straszne wiry i ostre, podmorskie skały.

Wspaniała perspektywa, ani słowa!

Rosyjski marynarz, jak rosyjski żołnierz wogóle jest nawskróś fatalistą. Świadomość, że bez ratunku zdani jesteśmy na łaskę fal, nie wywołała żadnego nieładu, żadnej paniki, conajmniej żal. My, oficerowie, ściskaliśmy sobie ręce, załoga czyniła to samo. Praca około maszyny szła z ogniem rozpaczy; utrudniało ją jednakże w wysokim stopniu chwianie się okrętu, które przeszkadzało dokładnemu wciśnięciu nowych, rezerwowych części.

Przy sterze stało kilku ludzi gotowych do luzowania się, a komendant kreślił na mapie naszą jazdę. Płynęliśmy z szybkością jednego do dwóch węzłów ku północnowschodowi, a jeżeli prąd nie będzie nam dopomagał, według wszelkiego prawdopodobieństwa powinniśmy dopiero z nadejściem dnia znaleść się pod wybrzeżem fińskiem.

Gdy maszyna się zepsuła, było zaledwie nieco po dziesiątej wieczorem; dziewięć godzin, spędzonych w tych warunkach na morzu, wydało nam się co najmniej tylomaż dniami. Nie wiem, abym miał jakiego śmiertelnego wroga; gdybym go jednak miał, życzyłbym mu, aby przeżył to, co my musieliśmy przeżyć. To nastroiłoby go życzliwiej, przychylniej i zbudziłoby w nim lepszą jego naturę — przynajmniej na czas jakiś.

Fale pchały „Rusałkę" coraz dalej ku północnemu wschodowi, a wodę w spodzie okrętu można było już na stopy mierzyć, gdy pompy ustały pracować.

Komendant wezwał do sali ochotników i oficerów, odmówił modlitwę i dał nam Komunię świętą, jak to było jego obowiązkiem, gdyśmy się znajdowali w niebezpieczeństwie życia. Nigdy nie byłem świadkiem bardziej wzruszającego nabożeństwa. Ze słowami modlitwy mieszał się stuk uderzeń młota z przedziału maszynowego, w którym walczono dalej o nasze życie oraz huk fal, które przewalały się przez okręt i wstrząsały potężnym kadłubem, głucho dudniącym. Po skończeniu modlitwy ucałowaliśmy się i polecili opiece Najwyższego. Kilku płakało, przeważnie jednak byliśmy bladzi, ale spokojni.

Maszyna nie dała się naprawić. Po północy wpadła fala na pokład i porwała z sobą budkę sternika z dwoma ludźmi i łodzią ratunkową, przytwierdzoną do ściany. Teraz zostaliśmy zupełnie zdani na pastwę morza. Znowu zebraliśmy się we wspólnej sali, aby razem oczekiwać śmierci. Spód okrętu dawno już był wypełniony wodą, obecnie oczekaliśmy, rychło pęknie tył statku. Ta część właśnie, którą uważano za bardzo słabą, wystawiona była najbardziej na działanie fal. Potem spodziewać się należało zatonięcia.

Około trzeciej nad ranem dał się słyszeć przeraźliwy świst, okręt stanął dęba, spostrzegłem, że stoję w sali oficerskiej, w wodzie po kostki, ogarnęło mnie przerażenie, bez namysłu wpadłem do jakiejś kajuty w środku okrętu położonej, otwartej w tej chwili. Żelazne drzwi sali zatrzasnęły się za mną z hukiem.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.